



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (130.)
w dniu 7 stycznia 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Prezesa Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli „Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt”.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)
(Brak nagrania)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Witam Najwyższą Izbę Kontroli, witam wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana Wojciecha Kutylę; dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Waldemara Wojnicza; a także głównego specjalistę Krzysztofa Babickiego. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi... Nie ma dzisiaj pana ministra, ministerstwo reprezentują zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin, Krzysztof Smaczyński, i zastępca dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, pani Hanna Kostrzewska. Ministerstwo Środowiska reprezentuje naczelnik wydziału w Departamencie Ochrony Środowiska, pani Ewa Banach, i starszy specjalista w Departamencie Ochrony Środowiska, Marcin Wiśniewski. Jeśli chodzi o Główny Inspektorat Weterynarii, to głównego lekarza weterynarii reprezentuje dzisiaj pan Krzysztof Jażdżewski – witam, Panie Ministrze. Jest tutaj dzisiaj także Główny Inspektorat Sanitarny, który reprezentują: pełniący obowiązki głównego inspektora sanitarnego, pan Marek Posobkiewicz – witam; zastępca dyrektora Departamentu Higieny Środowiska, pan Andrzej Kosiński; oraz naczelnik wydziału Departamentu Higieny Środowiska, Katarzyna Kitajewska. Jest również naczelnik Wydziału do spraw Nadzoru Sanitarnego w Departamencie Higieny Środowiska, pani Dorota Szyszka.

Myślę, że przywitałem już chyba wszystkich. Jeśli ktoś pominąłem, to przepaszam.

Witam organizacje, związki zawodowe, przedstawicieli związku „Polskie Mięso”... Widzę, że reprezentuje go pan Paweł Zakrzewski. Witam również członków Polskiego Związku Zrzeszeń Hodowców i Producentów Drobiu, reprezentuje go pani Anna Zubków – witam.

Witam państwa senatorów. Witam również nasze Biuro Legislacyjne, a także sekretariat. Jeżeli kogoś nie wymieniłem, to również go witam.

Jeżeli można, to w pierwszej kolejności prosiłbym pana prezesa o krótką informację. Wszyscy mamy przed sobą dokument, tak więc poproszę tylko o takie skróte informacje, ze wskazaniem wniosków, które by należało... Biuro Legislacyjne się przysłuchuje i jeżeli będą jakieś uwagi legislacyjne, to na następnym posiedzeniu byśmy wypracowali, zgłaszali... Zgodnie z tym, co pan marszałek

nam ostatnio zaleca, a mianowicie żebyśmy wszelkie protokoły NIK analizowali wnikliwiej i, jeśli jest taka potrzeba, wnosili uwagi legislacyjne. Dziękuję.

Proszę bardzo.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyla:

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się w sposób syntetyczny przedstawić zasadnicze ustalenia i wnioski płynące z naszej kontroli. Kontrola została podjęta z inicjatywy Najwyższej Izby Kontroli. Uzasadnieniem jej podjęcia był fakt, że przemysłowa hodowla zwierząt nie jest obojętna dla jakości i warunków życia ludzi mieszkających w bliskim sąsiedztwie ferm. Dzieje się tak za sprawą uciążliwych odorów oraz zanieczyszczeń wód, w tym w wyniku przenawożenia gleb, prowadzącego do zagrożeń chemicznych i mikrobiologicznych. Odzwierciedleniem występujących uciążliwości są protesty lokalnych społeczności oraz skargi kierowane do organów rządowych i parlamentarzystów. Ponadto problematyka wielkoprzemysłowych ferm trzody chlewnej objęta była kontrolą NIK w 2006 r., a ferm zwierząt futerkowych na terenie województwa wielkopolskiego – w 2011 r. Wspomniane kontrole wykazały nieprzestrzeganie przez właścicieli ferm przepisów weterynaryjnych, sanitarnych i środowiskowych oraz przepisów prawa budowlanego i zagospodarowania przestrzennego.

Celem omawianej tutaj kontroli była ocena realizacji nadzoru organów administracji rządowej nad funkcjonowaniem przemysłowych ferm zwierząt. Głównymi zagadnieniami, których dotyczyła kontrola, były: wykonywanie zadań przez organy administracji rządowej ochrony środowiska w odniesieniu do ferm zwierząt, sprawowanie przez Inspekcję Weterynaryjną nadzoru nad funkcjonowaniem ferm zwierząt oraz realizacja przez Państwową Inspekcję Sanitarną zadań dotyczących ferm zwierząt. Badaniami kontrolnymi objęliśmy lata 2011–2013.

Kontrola wykazała, że organy administracji rządowej nie zapewniły właściwego nadzoru nad funkcjonowaniem ferm zwierząt. Współpraca pomiędzy Inspekcją Weterynaryjną i Inspekcją Ochrony Środowiska była nieefektywna. Nadal występowały istotne różnice w danych dotyczących liczby nadzorowanych ferm. Działania legislacyjne podjęte przez ministra środowiska nie zapobiegły podziałom wielkoprzemysłowych ferm zwierząt dokonywanym w celu

obejścia obowiązku uzyskania pozwoleń zintegrowanych. Nie rozwiązano także problemu uciążliwości zapachowej ferm zwierząt.

Minister środowiska podjął działania w celu realizacji wniosków po kontroli przeprowadzonej przez NIK w 2006 r. Zmiany zaproponowane przez ministra środowiska i wprowadzone w ustawie – Prawo ochrony środowiska umożliwiają obecnie uzyskanie pozwolenia zintegrowanego niezależnie od dokonanych podziałów instalacji do chowu lub hodowli zwierząt. Nie nakładają na podmioty obowiązku uzyskania pozwolenia zintegrowanego na podzieloną instalację. Zmiana prawa nie doprowadziła do obowiązku uzyskania pozwolenia dla podzielonej instalacji, czyli całej fermy wielkoprzemysłowej, o co wnioskowała izba.

Nie doprowadzono do uregulowania sprawy uciążliwości zapachowej. Prowadzone przez pięć lat działania na rzecz opracowania tak zwanej ustawy odorowej nie przyniosły rezultatu. Ministerstwo Środowiska we współpracy z właściwymi resortami, to jest między innymi Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwem Zdrowia, byłym Ministerstwem Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej oraz Ministerstwem Gospodarki, zaplanowało podjęcie działań legislacyjnych i dokonanie zmian w obowiązujących przepisach prawa w celu wyeliminowania uciążliwości zapachowej. Minister środowiska nie wydał również rozporządzenia w sprawie wartości odniesienia substancji zapachowych w powietrzu i metod oceny jakości zapachowej powietrza, do czego został upoważniony w ustawie – Prawo ochrony środowiska. Była tam delegacja fakultatywna.

Z kolei Inspekcja Ochrony Środowiska w ramach realizacji zadań wynikających z ustawy o nawozach i nawożeniu nie stosowała instrumentów umożliwiających prowadzenie kontroli stosowania nawozów naturalnych na gruntach rolnych oraz ustalania zastosowanej dawki nawozu naturalnego. Kontrole takie przeprowadzano jedynie na podstawie dokumentacji. Taki sposób prowadzenia kontroli stosowania nawozów nie spełniał wymogów określonych w art. 32 ustawy o nawozach i nawożeniu, gdyż ilość stosowanego nawozu naturalnego nie była weryfikowana badaniami gleby.

Ponadto inspekcja nie realizuje obowiązku wstrzymania, w trybie natychmiastowej wykonalności, prowadzenia chowu lub hodowli zwierząt w przypadku nieposiadania przez podmioty prowadzące fermy wielkoprzemysłowe obowiązkowego pozytywnie zaopiniowanego planu nawożenia. W żadnym z dziesięciu stwierdzonych przypadków wojewódzcy inspektorzy ochrony środowiska nie wydali wspomnianej decyzji wstrzymującej, pomimo obowiązku wynikającego z art. 33 ustawy o nawozach i nawożeniu, gdyż przepisy nie przewidują ustalenia terminu wstrzymania funkcjonowania fermy możliwego ze względu na jej obsadę.

Do funkcjonującego krajowego stanu prawnego nie wprowadzono wynikających ze zmienionego załącznika III do postanowień konwencji helsińskiej uregulowań związanych z funkcjonowaniem wielkoprzemysłowych ferm zwierząt. Propozycje zmian przepisów dotyczących przechowywania i stosowania nawozów odzwierzcących oraz wprowadzenia pozwoleń środowiskowych na wiel-

koprzemysłowy chów bydła nie zostały zaakceptowane przez resort rolnictwa. Przepisy nie zostały więc w pełni dostosowane do postanowień znowelizowanego załącznika III do wspomnianej konwencji.

Współpraca pomiędzy Inspekcją Weterynaryjną a Inspekcją Ochrony Środowiska polegająca na wymianie informacji o podmiotach prowadzących fermy zwierząt nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Wystąpiły istotne rozbieżności między liczbą wielkoprzemysłowych ferm zwierząt znajdujących się w ewidencji wojewódzkich inspektoratów środowiska a liczbą takich ferm wykazaną przez Inspekcję Weterynaryjną. Nieposiadanie przez właściwe służby rzeczywistych danych w omawianym tu zakresie może skutkować brakiem nadzoru nad fermami zwierząt i stwarzać zagrożenie dla środowiska. Dane o funkcjonowaniu ferm, których prowadzenie wymaga pozwolenia zintegrowanego, będące w posiadaniu Inspekcji Ochrony Środowiska były niepełne również w stosunku do odpowiednich danych z rejestru ministra środowiska. Inspekcja Ochrony Środowiska oraz Inspekcja Weterynaryjna nie zawsze przestrzegały procedur dotyczących kontroli ferm. Sporadycznie nie były też przestrzegane zasady odnośnie do częstotliwości kontroli ferm zwierząt wynikające z regulacji wewnętrznych. Wprowadzony system kontroli wielkoprzemysłowych ferm drobiu skutkował dowolnością częstotliwości kontroli przez poszczególne wojewódzkie inspektoraty ochrony środowiska. Ponadto Inspekcja Ochrony Środowiska w kilku przypadkach nieprawidłowo przeprowadziła postępowanie kontrolne i pokontrolne.

Kontrole przeprowadzone na zlecenie NIK przez Inspekcję Ochrony Środowiska, Inspekcję Weterynaryjną, Państwową Inspekcję Sanitarną oraz organy nadzoru budowlanego wykazały, że podmioty prowadzące fermy zwierząt nadal nie przestrzegają przepisów prawa. W odniesieniu do skontrolowanych ferm stwierdzono przypadki funkcjonowania bez wymaganych pozwoleń zintegrowanych, a w prawie połowie ferm – nieprzestrzeganie wymagań zawartych we wspomnianych pozwoleniach i naruszanie przepisów ochrony środowiska. W kilku fermach ujawniono również niewłaściwy monitoring wód podziemnych oraz nieszczelne i nieprawidłowo pokryte zbiorniki na gnojowicę. W 75% ferm zwierząt futerkowych stwierdzono naruszenie przepisów ustawy – Prawo wodne oraz naruszenie przepisów ustawy o odpadach, a ponadto nieprzestrzeganie przepisów weterynaryjnych w zakresie zabezpieczenia przeciwepizootycznego obiektów, prowadzenia rejestracji i identyfikacji zwierząt oraz postępowania z ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego, a także warunków utrzymania zwierząt. Nieprawidłowości stwierdzono w co trzeciej z kontrolowanych ferm. Stwierdzono ponadto naruszenia przepisów prawa budowlanego oraz przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym. Nieprawidłowości takie wystąpiły w przypadku 83% kontrolowanych ferm. Stwierdzono przypadki budowy lub adaptacji budynków inwentarskich bez pozwolenia bądź zgłoszenia, a także zmiany sposobu użytkowania bez wymaganej decyzji o zmianie decyzji o pozwoleniu na budowę bądź przypadki wybudowania obiektów z naruszeniem przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym.

Mając to wszystko na uwadze, Najwyższa Izba Kontroli wnosi o opracowanie przez ministra środowiska projektu nowelizacji ustawy – Prawo ochrony środowiska wprowadzającej obowiązek posiadania pozwolenia zintegrowanego obejmującego wszystkie instalacje powiązane technologicznie i położone na terenie sąsiednich zakładów. Ponadto wskazuje na potrzebę przyśpieszenia działań we współpracy z właściwymi ministrami w celu doprowadzenia do przyjęcia skutecznych uregulowań prawnych dotyczących przeciwdziałania uciążliwości zapachowej.

Najwyższa Izba Kontroli widzi potrzebę opracowania przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi projektu nowelizacji ustawy o nawozach i nawożeniu przez jednoznaczne określenie w art. 32 sposobu wykonywania kontroli stosowania nawozów na gruntach rolnych i wprowadzenie w art. 33 obowiązku określenia w decyzji o wstrzymaniu działalności terminu usunięcia naruszenia prawa.

Ponadto Najwyższa Izba Kontroli uważa za konieczne zwiększenie nadzoru ministra środowiska nad Inspekcją Ochrony Środowiska, co zapewniłoby uaktualnienie danych o fermach zwierząt podlegających obowiązkowi uzyskania pozwolenia zintegrowanego, a także aktualizację rejestru wydanych pozwoleń zintegrowanych dla wspomnianych ferm. Najwyższa Izba Kontroli za niezbędne uważa też wzmocnienie nadzoru nad działalnością organów inspekcji w celu zapewnienia pełnej realizacji kontroli podmiotów prowadzących fermy zwierząt oraz zapewnienie skutecznej współpracy pomiędzy inspekcjami w zakresie nadzoru nad fermami zwierząt.

Realizacja przedstawionych wniosków powinna w naszej opinii przyczynić się do skutecznego nadzoru nad funkcjonowaniem ferm zwierząt oraz ograniczenia ich negatywnego wpływu na środowisko i na zdrowie społeczeństwa. Bardzo dziękuję państwu za uwagę. Jesteśmy do państwa dyspozycji, jeżeli będą jakiegokolwiek pytania. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję bardzo.

Pytanie do przedstawicieli rządu: kto chciałby odnieść się do przedstawionej informacji? Ministerstwo Środowiska czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Nie ma chętnych.

Główny Lekarz Weterynarii
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Proszę.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii Krzysztof Jażdżewski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chcielibyśmy na wstępie zauważyć, że same wnioski z dokumentu, który był przed chwilą prezentowany, są pozytywne. To znaczy ocena samego postępowania, jeżeli chodzi o działalność poszczególnych inspekcji, w tym Inspekcji Weterynaryjnej, jest pozytywna. I tutaj oczywiście... Jeśli porówna się protokół z poprzedniej

kontroli NIK we wspomnianym zakresie, tej z 2006 r... Wydaje mi się, że z całą pewnością można stwierdzić, że zakres wspomnianego nadzoru oraz sam nadzór nad fermami zwierząt znacznie się wzmocniły. Jeśli chodzi o Inspekcję Weterynaryjną, to my również pragniemy zauważyć, że ustawa o ochronie zdrowia zwierząt wyraźnie wskazuje... W odniesieniu do kontroli ferm prowadzących działalność w zakresie chowu i hodowli zwierząt gospodarskich nie rozróżnia się tak naprawdę kwestii związanych z gospodarstwami tak zwanymi wielkotowarowymi i z gospodarstwami utrzymującymi znacznie mniejszą liczbę zwierząt. Powinniśmy więc pamiętać o tym, że chociażby Inspekcja Weterynaryjna kontroluje nie tylko fermy trzody chlewnej, które posiadają powyżej dwóch tysięcy sztuk powyżej trzydziestu kilogramów i siedemset pięćdziesiąt macior, a w przypadku drobiu powyżej czterdziestu tysięcy sztuk. My kontrolujemy każdą fermę, z której produkty lub zwierzęta są wprowadzane na rynek. Tak więc nie można powiedzieć, że nadzór nad fermami w omawianym tu zakresie pozostawia wiele do życzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z przedstawicieli rządu chciałby jeszcze zabrać głos?

Proszę.

Starszy Specjalista w Wydziale Najlepszych Dostępnych Technik w Departamencie Ochrony Środowiska w Ministerstwie Środowiska Marcin Wiśniewski:

Dzień dobry państwu.

Marcin Wiśniewski, Ministerstwo Środowiska.

Jeżeli chodzi o rekomendacje Najwyższej Izby Kontroli dotyczące konieczności wprowadzenia zmian do ustawy – Prawo ochrony środowiska, które zapobiegałyby sztuczemu dzieleniu instalacji do chowu lub hodowli zwierząt w celu uniknięcia obowiązku uzyskania pozwolenia zintegrowanego, to minister środowiska, przygotowując projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo ochrony środowiska oraz niektórych innych ustaw, która we wrześniu zeszłego roku weszła w życie, pracował właśnie nad takimi zmianami w prawie nakazującymi prowadzącym instalacje powiązane technologicznie wystąpić ze wspólnym wnioskiem o wydanie pozwolenia zintegrowanego. I dotyczący tego zapis był zawarty w projekcie wspomnianej ustawy. Jednak uwagi do wspomnianego projektu, które otrzymaliśmy w toku konsultacji społecznych, wskazywały, że zmiana zapisów poprawiłaby sytuację związaną chociażby ze sztucznym dzieleniem ferm hodowlanych, ale jednocześnie wprowadziłaby komplikacje związane z innymi instalacjami. Bo pozwolenie zintegrowane dotyczy ponad trzech i pół tysiąca instalacji z różnych branż, takich jak energetyka, przemysł ciężki, chemiczny, cementownie et cetera. Dlatego też wprowadzenie sztywnego obowiązku, który dotyczyłby

wszystkich, załatwiłoby sprawy związane z dzieleniem wspomnianych ferm, ale powodowałoby też inne, negatywne konsekwencje. I pokłosem przedstawionego podejścia była zmiana w prawie dająca prowadzącym instalacje, to znaczy oznaczone części instalacji, jeżeli mamy do czynienia z różnymi podmiotami, które je prowadzą, możliwość wystąpienia ze wspólnym wnioskiem. I w tej chwili niejako czekamy, analizujemy, jakie efekty przyniosą wspomniane zmiany. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos?

Proszę się przedstawić.

Zastępca Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Roman Jaworski:

Roman Jaworski, zastępca głównego inspektora ochrony środowiska.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałbym podziękować za kontrolę, kontrolę, która wykazała pewne nieprawidłowości i niedociągnięcia, również w pracy Inspekcji Ochrony Środowiska, ale która w zasadzie potwierdziła dość dobrą współpracę między nami a głównym lekarzem weterynarii i Inspekcją Weterynaryjną. I myślę, że oczywiście będziemy dążyć do tego, żeby tę współpracę pogłębiać. A stwierdzone nieprawidłowości są tylko, tak się wyrażę, marginesem. My już wystosowaliśmy pismo do głównego lekarza weterynarii. Wystosowaliśmy też pisma do wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska. Zajęliśmy się sprawami wykazanymi w raporcie. Chcemy już po prostu usuwać niektóre elementy, które zostały stwierdzone przez NIK.

Niemniej jednak nie wszystkie kwestie będą zależały tylko i wyłącznie od inspekcji. Niektóre zależne są również od stanu prawa, który mam nadzieję, że przestanie nas, że się tak wyrażę, nękać. Mam tu na myśli na przykład kwestię dzielenia instalacji w celu obejścia przepisów ustawy – Prawo ochrony środowiska i wyeliminowania niektórych instalacji z kategorii instalacji, które... Chodzi mi tutaj o spełnianie wymagania posiadania pozwolenia zintegrowanego.

Jednocześnie wprowadziliśmy już zmiany dotyczące systemu kontroli, który u nas obowiązuje, o pewnych zmianach poinformowaliśmy również Najwyższą Izbę Kontroli. Będziemy się starali, aby elementy, które nam, tak się wyrażę, wytknięto, zostały w całości albo prawie w całości wyeliminowane. Na razie dziękuję, myślę, że szczegółowe pytania będą jeszcze później. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli rządu?

Proszę.

Naczelnik Wydziału Najlepszych Dostępnych Technik w Departamencie Ochrony Środowiska w Ministerstwie Środowiska Ewa Banach:

Witam państwa.

Ewa Banach, Ministerstwo Środowiska.

Ja chciałabym odnieść się do kwestii uciążliwości zapachowej. Ministerstwo Środowiska pracuje obecnie nad kodeksem dobrej praktyki zapobiegania uciążliwości zapachowej. Postanowiono odejść od działań legislacyjnych, a zamiast tego zająć się sprawami bardziej, tak się wyrażę, technicznymi i stworzyć, tak jak powiedziałam, coś w rodzaju kodeksu dobrej praktyki rolniczej. Bo wiemy, że taki kodeks istnieje i jest stosowany. Tak że takie właśnie działania minister chce podjąć we wspomnianym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli rządu?

Proszę.

Pełniący Obowiązki Głównego Inspektora Sanitarnego Marek Posobkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Marek Posobkiewicz, pełniący obowiązki głównego inspektora sanitarnego.

Ja też, tak jak mój przedmówca, chciałbym podziękować za przeprowadzenie wspomnianej kontroli, audytu, działalności kontrolnej czy inspekcji w zakresie nadzoru nad fermami. Chciałbym się tylko bardzo krótko odnieść do uwagi organu kontrolnego, Najwyższej Izby Kontroli. Chodzi o kwestię możliwości korzystania z danych zgromadzonych przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, o nasz nadzór nad fermami. Zgodnie z wcześniejszymi przepisami przedsiębiorcy zobowiązani byli do zgłaszania działalności do Inspekcji Sanitarnej, nie wszyscy jednak wywiązywali się z tego obowiązku. Zgodnie z nowym przepisem, który wszedł w życie w 2013 r., a mianowicie art. 36a ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, mamy możliwość pozyskiwania wspomnianych danych. W związku z tym w roku 2013 i 2014. odbywały się robocze spotkania uzgodnieniowe z Głównym Urzędem Statystycznym i Zakładem Ubezpieczeń Społecznych dotyczące uzgodnienia katalogu danych w celu utworzenia systemu wsparcia kontroli. Odbywały się też szkolenia we wspomnianym zakresie. Do czasu przetestowania tego wszystkiego nie bardzo mieliśmy możliwość formalnego skorzystania ze wspomnianej możliwości, ale oczywiście bardzo dziękujemy za wszystkie uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś chce zabrać głos?

Proszę, ministerstwo rolnictwa.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Krzysztof Smaczyński:**

Krzysztof Smaczyński, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ja chciałbym odnieść się do zalecenia, które wskazała Najwyższa Izba Kontroli, dotyczącego nowelizacji art. 32 i 33 ustawy o nawozach i nawożeniu. Minister rolnictwa odniósł się do wniosku Najwyższej Izby Kontroli, jednak Najwyższa Izba Kontroli podtrzymuje swoje zdanie w omawianym tu zakresie, co oznacza, że wspomniana kwestia będzie wymagała ponownego, głębszego prze-myślenia. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z rządu chciałby zabrać głos? Nie. Otwieram dyskusję.

Proszę pana senatora o zabranie głosu.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja akurat reprezentuję okręg, w którym problemy związane z uciążliwością ferm są duże. Myślę tutaj przede wszystkim o dwóch powiatach, mławskim i żuromińskim. I chciałbym panu prezesowi podziękować za wspomnianą kontrolę, ponieważ ona w zasadzie w sposób obiektywny potwierdziła odczucia i sygnały, które otrzymuję od wyborców. Jak wiadomo, na wspomnianym przeze mnie terenie znajduje się gigantyczna, chyba największa w Europie albo jedna z największych w Europie, hodowla kurczaków. Intensyfikacja tej produkcji jest w tej chwili niebywała. Nawet wójtowie, którzy do tej pory byli zwolennikami wspomnianej hodowli, no bo to zawsze jakaś inwestycja na terenie gminy, jakieś tam szanse dla biednych wiejskich gmin, aby pozyskać jakieś środki z tytułu podatku, w tej chwili już przechodzą... Myślę tutaj na przykład o gminie Wiśniewo, przez którą często przejeżdżamy, bo jest na trasie „siódemki”. I przyznam się, że... Odpowiedzi administracji rządowej pokazują stan, że tak powiem, pewnej indolencji. Bo – przypomnę – jeżeli chodzi o sprawę ustawy odorowej, to projekt był bodajże w 2006 r. Wiem, że na omawiany tu temat trwa dyskusja, ponieważ nie jest łatwo określić stan... Chociaż fachowcy twierdzą, że już azotan amoniaku, czy... Ja się nie znam na związkach chemicznych. W każdym razie określanie poziomu... Są jakieś wzory francuskie, w jakiś sposób jest to wszystko badane przez służby państwowe i można to określić. Ja przypomnę, że na wspomnianym terenie są bardzo duże protesty ludności mieszkającej na obszarach wiejskich, jako że coraz więcej ludzi zamieszkuje na terenie wiejskim, a nie utrzymuje się z działalności rolniczej. Ale protesty pojawiają się również wśród samych rolników.

A druga kwestia, którą chciałbym poruszyć, dotyczy moim zdaniem za słabo zaakcentowanej konieczności nowelizacji prawa budowlanego. Wnioski Najwyższej Izby Kontroli koncentrują się głównie, jak rozumiem, na

sektorze ochrony środowiska, nadzoru weterynaryjnego, rolnictwa itd. A jeżeli – tak w praktyce – ktoś chce na przykład zbudować chlewnię na dwieście dużych jednostek... Nie ma w prawie budowlanym rozróżnienia dotyczącego wielkości. Jest przepis ogólny mówiący o tym, że taką budowę można zacząć 4 m od granicy działki. Ja mówię tutaj już o praktyce. Na to, o czym powiedziałem, zwracają mi uwagę organy administracji, które wydają decyzje budowlane. One nie mogą nie wydać decyzji, dlatego że zgodnie z prawem jest możliwość... A gołym okiem widać, że 4 m dalej ktoś ma – ja już mówię o skrajnych przypadkach – na przykład budynek mieszkalny. I po prostu... A ktoś, kto ma fermę, nie zamieszkuje na terenie nieruchomości, na którym jest ferma, bo zazwyczaj się tam raczej nie zamieszkuje, jeżeli mowa o hodowli na skalę przemysłową. Czyli ludzie przyjeżdżają do pracy, wyjeżdżają, no a ktoś jest właścicielem i po prostu...

Tak że w moim głębokim przekonaniu jest tutaj jakaś taka, jak wspomniałem, indolencja i po prostu potrzebne byłyby odpowiednie działania. Ja nie wiem, czy to, co pani przedstawiciel Ministerstwa Środowiska powiedziała o kodeksie dobrych praktyk... Myślę, że wiele wody w Wiśle upłynie, zanim takiego rodzaju praktyki zaczną się upowszechniać. Mówimy tutaj o gigantycznych pieniądzach, o już w tej chwili gigantycznych przedsiębiorstwach, które prowadzą gigantyczne interesy i które również zatrudniają tysiące ludzi. W tej firmie, o której myślę, bezpośrednio zatrudnionych jest w sumie przynajmniej trzy tysiące ludzi, a jeżeli rozszerzy się zakres, o którym mowa, to będzie ich znacznie więcej.

Tak więc wydaje mi się, że należałoby pomyśleć poważnie... Zresztą ja występowałem z oświadczeniem w omawianej tu sprawie i otrzymałem odpowiedź, że nie planuje się żadnych prac. A to było jakieś półtora roku temu, może dwa lata temu. Wydaje mi się, że po prostu należy zintensyfikować działania w omawianej tu kwestii, szczególnie w obszarze prawa budowlanego. Ja rozumiem wszystkie wspomniane uwarunkowania weterynaryjno-środowiskowe, ale trzeba pamiętać, że prawo budowlane jest szczególnie ważnym obszarem, wymagającym przepatrzenia przepisów i może zastanowienia się nad dywersyfikacją w zależności od wielkości obiektu, który ma być stawiany, a także określenia po prostu odpowiednich kryteriów, które musiałby spełnić dany projekt, żeby można było uzyskać pozwolenie na budowę. To byłby też element kształtowania polityki przestrzennej, która jest przez obywateli coraz bardziej ceniona, jako że polepsza się jakość życia w Polsce i pewne elementy estetyczne, organizacji krajobrazu, planów itd. mają swoje znaczenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski, proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Do naszych biur zgłasza się wielu ludzi z problemami dotyczącymi kwestii, które dzisiaj omawiamy, przede wszystkim uciążliwości zapachowej. Sprawa ta dotyczy zarówno terenu, o którym mówił pan senator Jackowski, jak i... Takich ferm powstaje wiele. Moim zdaniem w przypadku prawa budowlanego brakuje jednego. Prawo budowlane jest zbyt sztywne. Czasami przychodzą do mnie inwestorzy, którzy chcieliby wybudować fermę, i okazuje się, że oni muszą wybudować ją w linii zabudowy, bo jeżeli chcieliby wybudować nie w linii zabudowy, tylko gdzieś tam dalej, to zaraz musieliby zmieniać plany itd., itd. To wszystko wiąże się i z kosztami, i z czasem. Pomimo że grunt jest rolno, to nie jest tam dopuszczona zabudowa zagrodowa. W wielu gminach są... Może nie w wielu. W niektórych gminach są tereny, które można wykorzystać. Ale wiele gmin, nawet jeżeli ma miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, to często nie uwzględnia on inwestycji właśnie wspomnianego typu. Są tereny przemysłowe, ale nie ma terenów pod fermy zwierzęce.

Ja w poprzedniej kadencji pisałem bardzo podobne oświadczenie jak to, które pisał pan senator Jackowski, i otrzymałem odpowiedź, że prace są już na ukończeniu. To trochę dziwna sytuacja, że obecnie nie będzie prac wspomnianego typu, chociaż społeczeństwo na pewno tego oczekuje. I to oczekują tego ci, którzy chcieliby inwestować we wspomniane fermy. No bo oni też mieszkają w... Zwłaszcza ci drobniejsi, którzy chcą mieć tylko jedną fermę. A teraz są takie warunki, że... No, w zasadzie hodowla zwierząt wymaga wspomnianego podejścia, tak więc jest problem. No i ludzie, którzy mieszkają... Oni też mają taki problem, że... Rolnicy, którzy, powiedzmy, uprawiają warzywa, czy jakieś inne... A wspomniany odór oddziałuje nawet nie tylko na ludzi, lecz także na jakość na przykład warzyw czy owoców zbieranych z sąsiednich działek. Omawiane tu kwestie trzeba uregulować w sposób systemowy, tak żeby na wsi można było spokojnie mieszkać. Żeby to nie było tak, że mieszkam na wsi, tylko że po jednej stronie stoi olbrzymia ferma, a po drugiej stronie wiatrak czy coś podobnego. Muszą być spełnione określone warunki, nie tylko te, o których mówił mój poprzednik, lecz także te dotyczące, że tak powiem, jakichś logicznych odległości. Bo nie może też być tak, że jakieś przepisy będą blokować powstawanie... One nie mogą blokować omawianej tu działalności, one muszą jej sprzyjać. Przepisy muszą zresztą sprzyjać każdej działalności. I chyba wszyscy oczekujemy zmian, które posłużą właśnie rozwojowi obszarów, o których tu mówimy, również pod względem produkcyjnym.

I chciałbym jeszcze dopytać: na czym polega problem z różną liczbą podmiotów, które wymagają pozwolenia zintegrowanego, jeśli chodzi o Inspekcję Ochrony Środowiska z jednej strony i Inspekcję Weterynaryjną z drugiej strony? I w której z tych instytucji jest zarejestrowanych więcej podmiotów? Rozumiem, że w Inspekcji Weterynaryjnej jest ich zarejestrowanych więcej?

A druga kwestia, o którą chciałbym dopytać, dotyczy tego, czy istnieje jakaś zależność między wielkością podmiotu a stwierdzonymi nieprawidłowościami. Bo z informacji, które napływają do mojego biura, można wyciągnąć takie właśnie wnioski. Czy również w przypadku kontroli była taka prawidłowość? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pierwsze pytanie mam do pana prezesa. Chciałbym dowiedzieć się więcej na temat tego, jak duże były wspomniane fermy, ilościowo, i czy omówione tu nieprawidłowości były jakoś związane... Czy im dana ferma była większa, tym było gorzej? Czy to w jakiś sposób było uzależnione...

Chciałbym jeszcze odnieść się do całego przedstawionego raportu, do tego co z niego wynika. Tak naprawdę wspomniane opinie tworzą zły klimat i dla produkcji, i... Wiemy, jakie my, jako hodowcy – ja też zajmuję się hodowlą drobiu – mamy problemy z sąsiadami, związane właśnie z uciążliwością wspomnianej produkcji. Tak więc ochrona, o której tu mówimy, musi obejmować i nowopowstające fermy, i mieszkańców, i także te fermy, które już funkcjonują. Bo jest wiele ferm, które istnieją od dziesiątków lat. I ze względu na brak jakichś zapisów i warunków, które by ograniczały możliwość zabudowy wokół wspomnianych ferm, powstawały tam mieszkania. Na początku, kiedy ludzie kupowali działki, stawiali domy i zaczęli funkcjonować, to wszystko było w porządku, a potem, po jakimś czasie, zaczęły pojawiać się pretensje, zaczęły napływać skargi na produkcję, na jej uciążliwość. Wiem, że kiedyś był wyznaczony taki pas ochronny, nie można było budować wokół wspomnianych ferm, teraz tego nie ma. Dlatego, tak jak mówię, wszystkie omawiane tu uwarunkowania prawne powinny działać w dwie strony, żeby wspomnianych raportów, wspomnianych uwag nie było. Bo inaczej i producenci, i rolnicy będą mieli problemy. I też w jakiś sposób wspomniane przeciwne środowiska... Mieszkańców to wszystko jeszcze bardziej utwierdza w tym, że w wielu przypadkach mają rację i że nieprawidłowości są przede wszystkim winą producentów i hodowców, tych, którzy mają i utrzymują zwierzęta. Dlatego ważne jest tak naprawdę, żeby wszystkie resorty porozumiały się w omawianej tu kwestii i stworzyły jednolite prawo, które będzie przestrzegane. Ja też nie chcę, żeby to wszystko stało się od razu, w pewnym momencie, jak to nieraz u nas bywa, że od skrajności w skrajność... Chciałbym, żebyśmy nie popadali w skrajności. Ale to wszystko musi dobrze funkcjonować. Bo jeżeli będzie tak, jak jest... Tak jak tu kolega senator Wojciechowski czy wcześniej senator kolega mówili: są problemy, one napływają i z jednej, i z drugiej strony i tak naprawdę nieraz ciężko jest znaleźć rozwiązanie pośrednie. Ale myślę, że omawiane tu kwestie muszą zostać rozwiązane prawnie, to wszystko musi zostać przygotowane, żeby dobrze funkcjonowało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Więcej pytań senatorowie nie mają.

Ja jeszcze odniosę się do... Wiadomo, że w tej chwili zmienia się sytuacja na polskiej wsi. Zmienia się krajobraz, szczególnie podmiejski. Kolega senator Błaszczyk podniósł tutaj problem osadnictwa, budownictwa, szczególnie w strefach podmiejskich. Tradycyjnie... Pamiętamy, że dawniej, jak była wieś, to musiały być tam krowy, musiały być świnie itd., i wszyscy znali jeden zapach. Nikomu nie przeszkadzało. Jak były kiszonki, to wszyscy wiedzieli, jak kiszonki pachniały. I tak było na wsi. Nikomu to nie przeszkadzało. Obecnie rzeczywiście ginie polska wieś, w sensie drobnych gospodarstw i hodowli. Dzisiaj już prawie nie widzimy na wsiach krów. Są tylko duże fermy mleczne lub bydła. Tak więc, jak wyraźnie widać, zmienia się krajobraz. To wszystko przemieszcza się w różne regiony, szczególnie północne. Mleczarstwo się w tej chwili, że tak powiem, rozniosło: Warmia, Mazury, Podlasie... Widać wyraźnie, jak się to wszystko zmienia. Produkcja trzody chlewnej też, jak widzimy, obecnie przemieszcza się i lokalizuje w niektórych regionach. Ale widzimy też zaniedbania, widzimy, że w rejonach, tak się wyrażę, pustych nie ma produkcji zwierzęcej. To też widzimy. Bo opłaca się tylko produkcja roślinna. Tak więc można powiedzieć, że produkcja zwierzęca też ginie, ze względu na brak opłacalności.

Teraz pan minister zaproponował w ramach PROW wsparcie dla producentów trzody, macior, duże wsparcie finansowe, które będzie zachęcało do produkcji. I pojawia się pytanie, czy rzeczywiście przepisy, które w tej chwili są jeszcze niedookreślone... Zwracano tu już uwagę na prawo budowlane czy na inne przepisy. Czy rolnicy będą chętni do korzystania ze wspomnianego wsparcia, do budowania nowych chlewni i do produkcji warchlaków? Obecnie chyba ponad... Nie pamiętam, jak to wygląda obecnie, pamiętam jeszcze stare dane. Lekarz weterynarii pewnie mnie poprawi. Sprowadzanych było cztery miliony warchlaków. A teraz chyba jeszcze więcej, prawda? Inni wynoszą produkcję warchlaków... To znaczy prowadzą produkcję warchlaków tylko po to, żeby u siebie nie musieli realizować przepisów... Tak jak w Danii... Producenci, o których mówię, nie mają już możliwości większej produkcji, więc przenoszą mniejszą produkcję, w związku z którą nie muszą realizować wspomnianych przepisów. I zajęli się głównie produkcją warchlaków, a resztę w Polsce... Widzimy wyraźnie, jak w tej chwili funkcjonuje w Polsce ubój, jakie ogromne są ilości uboju. Przedtem nie było uboju, z zewnątrz, z zagranicy sprowadzanych... A obecnie w niektórych zakładach ubija się po parę tysięcy sztuk dziennie. Tak więc wyraźnie widać, jak Polska staje się obecnie, że się tak wyrażę, narzucanym śmietnikiem wszystkich odpadów, wszystkiego. Tak że nie tylko gotowe profity zbierają... No i pojawia się pytanie, czy my potrafimy zabezpieczyć wszystkie wspomniane interesy: po pierwsze, rolników, o czym wspomniał tutaj kolega senator Błaszczyk, a po drugie, mieszkańców. I czy rzeczywiście nie warto byłoby stworzyć planu – myślę tu o Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz o Ministerstwie Środowiska – który by dawał szansę produkcji we wspomnianych regionach, gdzie nie będzie konfliktów. Bo wyraźnie widać, że charakter wsi się zmienia. A skoro on się zmienia, to albo my zaczniemy coś zmieniać

w prawie, albo będzie taki problem, że my, rolnicy, już w ogóle niczego nie będziemy produkować, nie będzie żadnej produkcji. Już dzisiaj, jak mówię, to wszystko ginie, a może w ogóle nie będzie można produkować. Tak więc trzeba określić, żeby było jasne, żeby ci, którzy budują się na terenach wiejskich, mieli jasno określone... Bo w mieście też jest taki problem, że ludzie na przykład budują się na terenach, gdzie dawniej nie było zgody na... Czy to w pobliżu lotnisk, czy to w pobliżu innych obiektów, gdzie uciążliwość zawsze była duża i nikt się tam nie budował. A teraz się budują i mówią, że oni nie chcą, żeby samoloty latały. Bo to też jest wielka uciążliwość. Tak więc problem, o którym tu mówimy, nie jest problemem tylko jednej branży, rolnej. To jest problem dotyczący w ogóle wielu różnych dziedzin, dotyczący ochrony środowiska, hałasu itd. To jest dość skomplikowana kwestia i myślę, że musimy wspólnie wypracować... Myślę, że Biuro Legislacyjne się przysłuchuje i po dzisiejszym posiedzeniu komisji spróbuje wyciągnąć jakieś wnioski, na co jeszcze jako Senat moglibyśmy zwrócić uwagę w odniesieniu do legislacji. Ale również bardzo cenne uwagi, które zgłosiła Najwyższa Izba Kontroli... My na posiedzeniach komisji wielokrotnie mówiliśmy o wspomnianych ustawach, również o ustawie odorowej, dotyczącej środowiska... Wielokrotnie o tym wszystkim mówiliśmy i dalej jest to problem, bardzo złożony problem. Ale trzeba go rozwiązać.

Ja bardzo dziękuję za przeprowadzoną kontrolę i za przedstawione tu uwagi oraz wnioski. Myślę, że dzisiejsza dyskusja jeszcze przyspieszy proces rozwiązywania omawianego tu problemu. Jest to proces trudny, bo problem nie jest łatwy do rozwiązania, ale musimy wspólnie coś uzgodnić, żeby rolnicy mogli funkcjonować i produkować, a jednocześnie żebyśmy także mieszkańcom wsi, że tak powiem, dali szansę.

Czy pan prezes chciałby się teraz odnieść do omawianych tu kwestii?

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli Wojciech Kutyla:

Ja powiem króciutko. Jesteśmy krajem na dorobku i musimy się oczywiście rozwijać. To jest naturalne. Musimy rozwijać zarówno produkcję zwierzęcą oraz roślinną, jak i produkcję w innych branżach. Niemniej jednak jako naród, jako społeczeństwo, mamy też pewne dobra wspólne, którymi są czysta woda, powietrze, środowisko naturalne wolne od, powiedzmy, różnych uciążliwości, czy to hałasu, czy odoru et cetera. I nigdy naszym celem, jeśli chodzi o kontrolę, nie jest to, żeby w jakikolwiek negatywny sposób wpływać na rozwój naszego kraju poprzez ograniczanie jakiegokolwiek rozwoju. Ale z drugiej strony musimy mieć na uwadze to, aby rozwój był, jak to się czasami modnie mówi, zrównoważony. A przede wszystkim żeby nie odbywał się kosztem wspomnianego wspólnego dobra, jakim jest właśnie środowisko naturalne. I celem wspomnianej kontroli, prowadzonej wspólnie ze specjalistycznymi inspekcjami, Inspekcją Ochrony Środowiska, Inspekcją Weterynaryjną, Inspekcją Sanitarną, było stwierdzenie, na ile system ochrony wspomnianego wspólnego dobra,

to znaczy środowiska naturalnego, jest skuteczny. I zarówno z naszych wniosków, jak i z uwag państwa senatorów wynika, że jest jeszcze szereg obszarów, w odniesieniu do których musimy podjąć pewne działania, żeby to wszystko usprawnić i poprawić. Może w ten sposób bym skłonił wszystkie przedstawione wypowiedzi.

Nie wiem, czy na któreś z pytań szczegółowych trzeba odpowiedzieć. Myślę, że w naszej informacji...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Przemysław Błaszczyk: Było pytanie o zależność nieprawidłowości od wielkości fermy.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy pan dyrektor chce się wypowiedzieć? Tak?

My uwzględnialiśmy w kontroli tylko duże fermy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

To znaczy... Nie, nie... Granicą, Szanowni Państwo, Panie Senatorze, była, jak wiadomo, podana u nas w słowniczku, w definicji instalacji IPPC, liczba co najmniej dwóch tysięcy sztuk tuczników, siedmiuset pięćdziesięciu macior bądź ponad czterdziestu tysięcy brojlerów.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy była zależność? Wydaje mi się, że duzi przedsiębiorcy za dużo by stracili, gdyby mieli coś, tak się wyrażę, majdrować przy instalacjach, na które wyłożyli dziesiątki, jeżeli nie setki milionów złotych. My nawet na pierwszej stronie informacji przedstawiamy... Ja nie wiem, która to jest ferma, ale tu można spojrzeć, zobaczyć, jak wygląda potężna ferma, ze zbiornikami itd. A na stronie 23 informacji widać dzieloną fermę, zdjęcie satelitarne udostępniła nam jedna z inspekcji. Jest zintegrowany obiekt, podzielony, i mówi się, że on nie musi mieć pozwolenia zintegrowanego. Nie chciałbym wyciągać takiego wniosku, że duża ferma jest groźniejsza... Ale w razie nadzwyczajnego wypadku duża ferma na pewno będzie dużo groźniejsza niż mniejsza.

Pan senator był uprzejmy mówić również o oddziaływaniu czy o współpracy społeczeństwa z potencjalnymi inwestorami czy nawet wprost z podmiotami, które prowadzą wspomniany chów, mówię tutaj o IPPC. My na stronie trzydziestej i trzydziestej pierwszej opisujemy, wprowadziliśmy bardzo skrótowo, bardzo moim zdaniem ciekawe zjawisko. Chodzi o to, jak budujemy czy próbujemy budować nowe fermy, jak w porozumieniu ze społeczeństwem lokalnym można takie fermy budować. I jak łatwo w sytuacjach, kiedy nie ma wspomnianego porozumienia, zamknąć kogoś, kto, powiem wprost, po cwaniacku chce coś tam sobie zrobić, a nie patrzy na uwarunkowania społeczne. Wydaje mi się, że tu jest chyba taka... Nie chciałbym mówić, że to zasada czy prawidłowość. Chodzi mi o to, że jeżeli chcesz zarabiać, to nie kosztem innych. A jeżeli już chcesz zarabiać kosztem innych, to przynajmniej podziel się częścią swoich zarobków z tymi, którzy coś tam będą tracić. I chyba te przypadki, gdzie zanim wyda się decyzję, jest możliwość

konsultacji ze społeczeństwem... I społeczeństwo już zaczyna wpływać na to, co jest tworzone. Bo oczywiście jest takie prawo, że jeżeli kiedyś już coś wybudowano, no to teraz trudno mówić: zamknijmy. Niektórzy mówią: byliśmy pierwsi, wy się pojawiliście później. Ale coś w tym jest, że społeczeństwo zaczyna wspólnie nie tylko protestować... Bo tu podane są takie liczby: w badanym okresie do czterdziestu ośmiu spośród siedemdziesięciu czterech gmin – bo my zwróciliśmy się do siedemdziesięciu czterech gmin na terenie wspomnianych pięciu województw, gdzie takie fermy są – w ogóle nie wpływały żadne skargi. Tak więc instalacje, czy to stare, czy to nowe, funkcjonują i społeczeństwo lokalne nie ma nic przeciwko. To nie jest mały odsetek. Jest znaczny odsetek przypadków, kiedy społeczeństwo nie ma uwag. Niemniej jednak na pewno będą też takie przypadki, gdzie... Zresztą my też podajemy takie dane. W jednej gminie były chyba nawet sto dwadzieścia cztery skargi zbiorowe. Tak więc widać, że jest jakiś wyraźny konflikt.

Kontrole ferm... My oczywiście współpracowaliśmy z głównymi inspektorami oraz z nadzorem budowlanym, jeżeli chodzi o typowanie, ale ostatecznej typizacji ferm do kontroli, zresztą kontroli przeprowadzanych przez inspekcje w trybie art. 12 pkt. 3, dokonywali już inspektorzy: główny inspektor ochrony środowiska, główny lekarz weterynarii czy szef GIS albo GUNB. Chyba nie możemy wyprowadzić takiej prostej zależności, że im większa... Potencjalnie rzeczywiście tak jest, bo im większa, w cudzysłowie, bomba, ekologiczna, tym większy problem. No bo jak tam laguny czy zbiorniki z gnojowicą... Jak to wszystko się nagle rozleje, a gdzieś obok jest ciek, który zaopatruje jakieś miasteczko, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, w wodę pitną, to pojawi się problem.

Ja ze swojej strony pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę, już tak troszkę specjalistycznie, na wnioski de lege ferenda. W naszej ocenie wspomniane elementy, poprawione czy wprost wprowadzone, uszczelnilyby omawiany tu system i zapewniłyby, że będzie on sprawny, w pełni funkcjonujący. Ja chciałbym zwrócić szczególną uwagę na ustawę o nawozach i nawożeniu, art. 32 i 33. W ramach panelu eksperckiego, który odbył się przed kontrolą, przedstawiciele Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska sami wskazywali, że kontrola nawożenia naturalnego na polach jest co najmniej utrudniona. My wskazujemy, że ona się w tej chwili sprowadza do kontroli administracyjnej i porównania planu nawożenia zatwierdzonego przez stację chemiczno-rolniczą z dokumentami, które wytwarza podmiot prowadzący instalację, nie jest jednak przeprowadzana analiza gleby we wspomnianym zakresie. Tutaj mamy sporo rozmaitych zobowiązań, i dyrektywę azotanową, i konwencję helsińską, i dobre praktyki rolnicze... Przecież jeżeli przekroczymy dyrektywę azotanową, to możemy mieć zmniejszone płatności bezpośrednie. Tak że takich uwarunkowań czy, powiedzmy, sprzężeń zwrotnych jest w omawianym tu zakresie sporo.

Jest też kuriozalny art. 33, w którym mowa o natychmiastowej wykonalności decyzji o zamknięciu instalacji. Wskazujemy na to specjalnie, bo przecież jeżeli sprawa dotyczy obiektu, w którym jest kilkadziesiąt tysięcy sztuk

zwierząt, no to, na Boga, jak wykonać taką decyzję, w przypadku której ustawodawca przesądził o klauzuli natychmiastowej wymagalności? Przecież trzeba przenieść zwierzęta do co najmniej takiej samej instalacji w jakimś sensownym czasie. I w toku kontroli stwierdziliśmy dziesięć takich przypadków, kiedy wojewódzki inspektor ochrony środowiska wydający decyzję o zamknięciu instalacji miał pełną świadomość, że to jest awykonalne. Tak że wskazujemy również na prawo... Ja nie chcę mówić, że ono jest martwe, bo nie o to chodzi. Można wymagać pewnych rzeczy, ale bez takiej klauzuli. I to by było tyle z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Wojciechowski. Proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ludzie, którzy zgłaszają się do naszych biur, bardzo często oprócz odorów zgłaszają także inne uciążliwości, takie jak hałas, pył czy zwierzęta, które żerują na resztkach paszy, głównie gryzonie, czasami inne zwierzęta, które żerują na jakichś resztkach padliny. W niektórych rejonach... Może nie tyle w niektórych rejonach, ile na niektórych fermach wspomniane kwestie często są większym problemem niż sam zapach. Czy takie problemy były badane?

Druga sprawa to kwestia samego budowania. No, jeżeli ktoś, powiedzmy, kupuje działkę na terenie zagrodowym, to musi być przygotowany na to, że tam obok powstanie albo już jest zagroda, w której będzie się hodować albo hoduje się zwierzęta. Niekoniecznie jednak musi być przygotowany na to, że obok będzie miał fermę przemysłową. Tak więc w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego powinno być oddzielone... Taki teren powinien mieć jakąś odpowiednią strefę buforową. Już nie wchodzi w szczególności. I chciałbym zapytać, w jakim trybie są wydawane decyzje, przede wszystkim lokalizacyjne. Czy to się odbywa na zasadzie decyzji, czy najpierw jest utworzenie wycinka miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i dopiero budowanie? Bo spotkałem się z sytuacjami, że czasami to jest wydawane na podstawie decyzji o warunkach zabudowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

Jeszcze, jeśli można, zadam pytanie dodatkowe. Czy przy okazji omawianych tu kontroli... Czy były budowane jakieś obiekty związane z biogazowniami? Czy mieliście państwo możliwość ich zobaczenia? Bo, o ile wiem, biogazowni w Polsce nie ma tak wiele. A w, że tak powiem, szanującej się Europie czy na Zachodzie buduje się coraz

więcej biogazowni, po to, żeby zutylizować... I, można powiedzieć, modelem staje się właśnie taka sytuacja, że przy dużych fermach... Aby była możliwość wykorzystania nawet tej energii, która... Czy wspomniane zjawisko jest jakimś elementem zauważalnym podczas przeprowadzanych kontroli? Czy coś takiego było widoczne, czy nie?

Główny Specjalista w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Krzysztof Babicki:

Chciałbym odpowiedzieć na pytanie dotyczące uciążliwości innych niż zapachowe, czyli uciążliwości związanych z gryzoniami, z padliną itd. Owszem, wspomniane kwestie jak najbardziej są badane przez Inspekcję Weterynaryjną, czy Inspekcję Ochrony Środowiska. To, o czym tu mówimy, to uboczne produkty pochodzenia zwierzęcego i związane z nimi kwestie są jak najbardziej pod nadzorem. Kontrole wykazały, że wspomniane działania... Takie kontrole są przeprowadzane. Nieprawidłowości związane z omawianymi tu kwestiami także wystąpiły. Inspekcja Weterynaryjna i Inspekcja Ochrony Środowiska wykazywały, że zdarzają się przypadki niewłaściwego postępowania z ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego. Były to jakieś pojedyncze przypadki, niemniej jednak takie sytuacje się zdarzają. Tyle miałbym do powiedzenia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Biogazownie...

(Głos z sali: Biogazownie nie były przedmiotem kontroli, więc...)

Ale na terenie kontrolowanym nie było biogazowni, tak?

(Głos z sali: ...nie rejestrowano.)

Nie było?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze... Ja wiem, że takie spółki jak Poldanor i inne mają u siebie... My znamy ten temat. Ale pytałem o to, czy przy okazji wspomnianej kontroli... Czy widać już taki trend. Jeśli nie, to... Jak rozumiem, nie ma odpowiedzi...

Czy są jeszcze jakieś... Czy ktoś ze strony rządu chciałby się jeszcze odnieść do omawianego tematu? Jeżeli nie... Nie ma chętnych.

(Głos z sali: Czy jest informacja...)

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Najwyższej Izbie Kontroli Waldemar Wojnicz:

Jeżeli można, to odpowiem jeszcze na pytanie pana senatora Wojciechowskiego. Chciałbym przywołać tutaj fragment z informacji, w którym mowa o tym, że na dwadzieścia dwie gminy, które wydały decyzje mające wpływ na lokalizację ferm, w przypadku dwudziestu jeden

umożliwiano społeczeństwu uczestniczenie w konsultacjach przed wydaniem wspomnianych decyzji, a tylko w jednym przypadku... No i oczywiście mieszkańcy ze wspomnianych możliwości korzystali. A tylko w jednym przypadku wszystko odbyło się bez udziału społeczeństwa. Wydano decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu na podstawie obowiązującego wówczas planu zagospodarowania przestrzennego. Ja rozumiem to w ten sposób, że obecnie wszystko, co się pojawi w samorządzie, jeżeli chodzi o jakieś inicjatywy... Jeżeli, powiedzmy, przychodzi przedsiębiorca i mówi, że chce postawić fermę, to zanim w ogóle zapadnie jakakolwiek decyzja, w sposób zwyczajowo przyjęty czy to w gminie, czy to w powiecie pojawia się ogłoszenie, że jest taki zamiar, że jest prośba o konsultacje. Są informacje, co, gdzie i jak. I tam społeczeństwo ma wpływ... To, że coś takiego się odbywa, potwierdziło nam, tak jak powiedziałem, dwadzieścia sześć gmin spośród siedemdziesięciu czterech. Tak że nie przypuszczam, żeby obecnie miała powstać jakakolwiek instalacja, co do której społeczeństwo nie mogłoby się wypowiedzieć.

Oczywiście nie wiemy, jaki skutek... nie wiemy, czy społeczeństwo się wypowie pozytywnie czy negatywnie. Bo bywają i takie, i takie przypadki. Tutaj mówimy o tych negatywnych. Tylko czy one są negatywne? Jeżeli inwestor chciał rozbudować fermę niosek, a protesty mieszkańców doprowadziły do wycofania się z tego zamiaru... Kto mieszka w pobliżu fermy niosek, to wie, jaki tam jest zapach? Nie chcę tu panu senatorowi mówić, że... Jeżeli bym czyścił kurniki, jeżeli bym otworzył kurniki do czyszczenia, to też nikomu bym nie życzył znaleźć się wtedy w ich pobliżu, bo i zawodowcy nie wytrzymują aromatu, który się wówczas wydobywa. No ale tak jest. Klasyk powiedział, że jak jest zima, to musi być zimno. No a jeżeli jest potężna ferma brojlerów, to musi być aromat. Niemniej jednak społeczeństwo na pewno w tej chwili inaczej... Ma większą możliwość oddziaływania.

Jest na pewno problem z fermami, które powstały na terenach popegeerowskich, na obiektach popegeerowskich. To jest jakiś problem. Pan senator wymienił tutaj jedną z firm. Jest takich firm jeszcze troszkę. Ale wydaje mi się, że to wszystko też poszło ku dobremu. Tam się pojawiają właśnie biogazownie, strefy podwójnej bioasekuracji... No, chociażby w przypadku afrykańskiego pomoru świń... Jest taki paradoks, że właśnie wspomniane fermy są tak zabezpieczone, że prawdopodobnie nie ma siły, żeby coś tam, że się tak wyrażę, wybuchło. A dwa stwierdzone ogniska choroby dotyczyły stad jedno- czy dwusztukowych na Podlasiu. Tak że znowu zależy, z której strony będziemy patrzeć na omawiane tu kwestie. Z punktu widzenia zagrożenia epizootycznego afrykańskim pomorem świń obiekty, o których mowa, są fantastycznie zabezpieczone. Ale z punktu widzenia ekologicznego i pod względem oddziaływania na środowisko są one bombą ekologiczną. I to jest... Tutaj nie ma prostych rozwiązań.

Nawiążę jeszcze do naszych wniosków systemowych. Prosimy Wysoką Komisję, żeby zwrócić uwagę na wspomniane już wnioski de lege ferenda, w ramach współpracy pana marszałka z prezesem... Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Jeszcze pan senator Błaszczyk.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Ja się króciutko odniosę do słów pana dyrektora. Jeżeli chodzi o Żuromin, to, jak pan dyrektor na pewno wie, tam jest prawie ferma przy fermie, tam prawie każdy ma fermę. Tak więc może uzgodnienia... Ludzie są przyzwyczajeni, że to wszystko tam funkcjonowało, tak było i tak jest. Dlatego wspomniane porozumienia są łatwiejsze. W przypadku dużych ferm, kiedy inwestor może coś zaproponować dla wsi czy dla miejscowości, też jest dużo łatwiej, bo wtedy pan wójt czy lokalna społeczność mówią: będziecie mieli drogę czy coś innego. Ale to są ogromne inwestycje. A najgorzej jest właśnie tam, gdzie chodzi o pojedyncze fermy, wokół których funkcjonuje wieś. I, jak pan przewodniczący mówił, takie fermy będą chciały powstawać czy zwiększać swoją produkcję, bo będą jakieś subwencje, żeby zachęcać... No i tu jest problem, bo taka średnia ferma nie za bardzo może zaoferować samorządowi czy mieszkańcom coś większego. A opór... U nas jest tak, jak jest – nieraz wystarczy, że jedna osoba podpuści dwie kolejne i już jest ogromny problem. I to są największe problemy, jeśli chodzi o wspomniane pozwolenia, o funkcjonowanie. Bo są w Polsce takie rejony, jak przywołany tu już Żuromin, gdzie jak się wjeżdża, to widać kurnik koło kurnika, tak jak mówiłem, prawie każdy ma fermę. I tam to wszystko funkcjonuje specyficznie, bo jeden drugiemu pomaga, czy przy produkcji, czy... Tam jest całkiem inaczej, jak mówię, tam wszyscy są do wspomnianej produkcji przyzwyczajeni.

A jeśli chodzi o zmiany, jakie się obecnie dokonują na wsi, o to, jak to wszystko funkcjonuje, że tak naprawdę wspomnianych zwierząt się nie widzi, one już od jakiegoś czasu, można powiedzieć, nie istnieją, społeczeństwo nie ma z nimi styczności... I jeżeli teraz ktoś chce taką produkcję prowadzić i ją rozwijać, to ma duże, duże problemy. Jeżeli prawo i pozwolenia na budowę... Ponieważ to wszystko funkcjonuje tak, jak funkcjonuje, to, jak mówiłem, wystarczy jedna czy dwie osoby, które skutecznie będą blokowały, utrudniały... Dlatego muszą być takie rozwiązania, żeby... Tam, gdzie jest wieś, gdzie są tereny rolnicze, tam powinno funkcjonować rolnictwo. A tam, gdzie są tereny mieszkaniowe i działki, niech funkcjonuje mieszkalnictwo. Nawet z rozmów z weterynarzami powiatowymi w moim okręgu wiem, że są ogromne problemy z tym, żeby utrzymać istniejące fermy, istniejącą hodowlę, bo są sprzeciwi mieszkańców. I to jest duży problem. Dlatego wspomniane rozwiązania muszą, tak powiem, iść w dwie strony. Jedni i drudzy muszą funkcjonować dobrze i zgodnie z prawem.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby się wypowiedzieć?

Skoro nie, to dziękuję panu prezesowi, dziękuję przedstawicielom rządu, instytucji i inspekcji, jak również or-

ganizacjom, które zechciały uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu.

Jeszcze tylko krótka informacja dla państwa senatorów. Proszę o zgłaszanie propozycji do planu pracy komisji, żebyśmy na najbliższym posiedzeniu komisji mogli już przyjąć plan pracy. Proszę o zgłaszanie do se-

kretariatu, co w tym roku chcielibyście państwo, żeby zostało uwzględnione w planie pracy. To tyle, jeżeli chodzi o informacje.

Jako że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie komisji.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 16)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii